

Mączakowa, Anna

"W 'państwie' Apolloniosa :
społeczeństwo wczesnoptolemejskie
Fajum w świetle Archiwum Zenona",
Anna Świderek, Warszawa 1959 :
[recenzja]

Przegląd Historyczny 54/1, 129-136

1963

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Anna Świderk, *W „państwie” Apolloniosa. Społeczeństwo wczesnoptolemejskie Fajum w świetle Archiwum Zenona*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1959, s. 450.

Przedstawić wyniki pracy naukowej w formie, która byłaby zarazem dostępna „każdemu czytelnikowi interesującemu się głębiej historią świata antycznego” — oto zadanie, jakie postawiła przed sobą Autorka, doskonała tłumaczka poezji greckiej i łacińskiej, znana szerszemu ogółowi także jako popularyzatorka wiedzy o Egipcie starożytnym. Zakres tematu, brak większych prac z tej tematyki w literaturze polskiej sprawiają, że książka — która nie doczekała się jak dotąd recenzji — choć dawno wydana zasługuje na omówienie.

Licząc się z wymogami atrakcyjności A. Świderkówna sformułowała temat w sposób nieco enigmatyczny: „W «państwie» Apolloniosa” i dała podtytuł. Jeśli tytuł właściwy zapowiada monografię dorea filadelfijskiej, która pokrywałaby się tematycznie ze znakomitą monografią Rostovtzeffa „A Large Estate in Egypt in the Third Century”, to oczekiwalibyśmy dokładnej analizy struktury gospodarczo-społecznej dóbr dioikety Apolloniosa na terenie Fajum. Tymczasem, podtytuł stawia zadania znacznie szersze, nie odpowiadające wąskiej bazie wykorzystanych źródeł. Idzie mianowicie o społeczeństwo Fajum.

Autorka podaje ogólne wiadomości o Fajum i filadelfijskiej dorea (rozdz. II), zestawia Filadelfię z Aleksandrią (rozdz. III), po czym przechodzi do próby analizy struktury społecznej ludności Fajum (rozdz. IV). Rozdziały V i VI poświęcone są kolejno Grekom i Egipcjanom tam mieszkającym. Pracę uzupełnia indeks osób występujących w archiwum Zenona (ściślej osób wspomnianych w książce), skorowidz źródeł oraz — dla użytku niespecjalistów — słowniczek terminów specjalnych i wykaz skrótów papirologicznych.

Fragmentaryczność źródeł papiirusowych podsunęła Autorce myśl oparcia się na jednym z najbogatszych i zwartych zespołów — tzw. archiwum Zenona. Pominiecie innych źródeł z tego terenu (że wspomnę choćby o korespondencji architekta Kleona, inżyniera prowadzącego tu prace irygacyjne, wyd. w Papiirusach Petrie) przyczyniło się jednak do zubożenia pracy i spowodowało skrzywienie obrazu. Aby nie być gołosłowną: na s. 152—153 Autorka stwierdza, że drobni kupcy związani z monopolem państwowym (olej, wino) są w Fajum bardzo nieliczni. Wystarczy jednak sięgnąć do Petr. II, 28 = III 66 a, b, by zobaczyć długą listę kupców oleju, wyznaczonych dla poszczególnych wsi Fajum, którzy dokonują wpłat do banku królewskiego w Krokodilopolis za panowania następnego władcy. Zresztą wykorzystanie papiirusu *Revenue Laws* nie pozwoliłoby Autorce pominąć niezwykle charakterystycznej i licznej dla Egiptu grupy dystrybutorów towarów podlegających monopolowi. Przyjęte założenie ograniczenia bazy źródłowej do archiwum Zenona, a w jego ramach do tekstów po r. 256, dotyczących Fajum, tzn. filadelfijskiej dorea Apolloniosa (zob. s. 25n), ma jednak również dalek idące konsekwencje. Słusznie stwierdza Autorka, że nie zawsze można ustalić sprawy i ludzi związanych bezpośrednio z dorea w Filadelfii. Stąd konieczność sięgania do źródeł dotyczących pobliskiej dorea w Memfis, która zresztą była nie tylko z pierwszą

związana, ale nawet w pewnym zakresie podlegała jej ogólnemu kierownictwu¹. Nie postępuje tu jednak Autorka konsekwentnie, sięga bowiem do tych źródeł tylko wyrwykowo, w szczególności tam, gdzie brak jej materiału. Np. w rozdziale o niewolnictwie omawia siłę roboczą tkalni memfickiej.

Owo zawężenie bazy źródłowej wynika w dużym stopniu z założeń metodycznych pracy. Autorka zamierzała przedstawić nie „społeczeństwo hellenistyczne ogólnie i z konieczności trochę przynajmniej abstrakcyjnie [...], ale konkretne społeczeństwo jakiejś dzielnicy, prowincji czy wsi nawet na przestrzeni niewielkiego okresu czasu odpowiadającego np. życiu jednego pokolenia”. Nieporozumienie polega na tym, że nie ma sprzeczności między tego typu ujęciami, jeśli monografia ośrodka pisana jest poprawnie, tj. z myślą o syntezie. Dalszy wniosek, jaki Autorka wyprowadza z przytoczonego rozumowania (s. 9), to twierdzenie, że „uniwersalizm epoki hellenistycznej obejmujący wszelkie dziedziny życia” pozwala na przenoszenie obserwacji z jednego, nawet niewielkiego regionu świata hellenistycznego na inne. Nieprecyzyjne to sformułowanie, które uwzględnia tylko zewnętrzną stronę zjawisk z konieczności zawodzi, gdy idzie o problemy społeczno-gospodarcze. Można zgodzić się z Autorką, że badania nad społeczeństwem wolno ograniczać rzeczowo, czy geograficznie. W żadnym jednak wypadku nie powinno to oznaczać ograniczania się do jednego tylko zespołu źródeł o bardzo specyficznym charakterze i niewielkim zasięgu chronologicznym.

Postulat rozszerzania wniosków uzyskanych dla *dorea* Apolloniosa na szersze tereny świata hellenistycznego budzi zasadnicze wątpliwości nawet w odniesieniu do reszty Egiptu. Czy rzeczywiście „w filadelfijskiej *dorea* z jej ośrodkiem — stolicą Filadelfią znajdujemy jakby miniaturę całego Egiptu wraz z jego królewską Aleksandrią” (s. 26)? Nie można tu brać dosłownie efektownego literackiego sformułowania Rostovtzeffa. Rostovtzeff kładzie zresztą świadomie nacisk na elementy zewnętrzne, na naśladowanie stolicy przez małe nawet osady, z których każda była *jede für sich kleine Alexandria*². Przy okazji trzeba zaznaczyć, że tak w tym miejscu jak i w całej pracy stawia się, bez uzasadnienia, znak równości między *dorea* filadelfijską a oazą Fajum (jaskrawe przykłady na s. 88, 307), nie wykorzystując — przypominać — innych poza Archiwum Zenona źródeł dotyczących tej oazy.

Jeśli jednak — czego Autorka nie udowadnia — uznawalibyśmy strukturę społeczną *dorea* w najszerszym sensie (tj. wszystkich ludzi z nią się kontaktujących) za reprezentatywną dla Fajum, powstaje problem, czy istotnie „społeczeństwo Fajum w połowie III w. było w najistotniejszych punktach podobne do tego, które żyło na pozostałym obszarze chora egipskiej” (s. 307). Różnic między Fajum i Tebaidą nie można sprowadzać tylko do różnic ilościowych³. Wróć do tej sprawy zresztą jeszcze przy omawianiu roli kapłanów.

Niedocenianie innych zbiorów źródłowych wynika z ogólnej postawy badawczej, Świderkówna na s. 25 stwierdza, że Archiwum Zenona dzięki swej wewnętrznej spistości, „dając możliwie pełny obraz społeczeństwa ukazuje lepiej niż jakikolwiek inny zespół tekstów (a tym bardziej nie powiązane ze sobą dokumenty) nurtujące je sprzeczności wewnętrzne”. Na s. 307 formułuje to znacznie ostrzej: w oparciu o frag-

¹ E. Wipszycka, *The Δωρεια of Apollonios the Dioeketes in the Memphite Nome*, „Klio” t. XXXIX, 1961.

² M. Rostovtzeff, *The Economic and Social History of the Ancient World*, Oxford 1941, s. 421.

³ Trafnie pisze na ten temat C. Préaux: *Nous avons lieu de soupçonner qu'en Haute-Egypte la société et l'économie ont échappé plus qu'au Fayoum à l'emprise royale. La tenure des terres y est différente [...]. D'un côté une terre royale, où l'administration exerce un contrôle immédiat, une terre peuplée de clérrouques et des fermiers; de l'autre à l'ombre du temple de Horus, des parcelles tenues à titre héréditaire et dont les occupants disposent comme de propriétés privées absolues. L'économie royale des Lagides*, Bruxelles 1939, s. 17.

mentaryczne źródła „nie można ukazać ciągłego obrazu społeczeństwa, żyjącego w ściśle skonkretyzowanych historycznych i geograficznych warunkach. Tylko dokumenty Archiwum Zenona posiadają dostateczny na to związek wewnętrzny i zwartość, którą zawdzięczają ześrodkowaniu na jednej osobie, a także ograniczeniu czasowemu i terytorialnemu. Jeżeli nie są one nawet zwierciadłem idealnym, prawdą jest również, że nie posiadamy obecnie lepszego”. Nie będę zatrzymywała się dłużej nad sprawą jednostronności archiwum Zenona. Przy takim założeniu nie można by mówić o badaniach społeczeństwa w żadnym kraju starożytnym poza Egiptem. Autorkę zasugerowała pozorna łatwość korzystania z korespondencji Zenona. Jest to typ źródła, którym łatwo posługiwać się w sposób opisowy, zestawiając chronologicznie i rzeczowo listy pod kątem poszczególnych ludzi i ich działalności — co czyni ona wytrawnie i z dużą swobodą. Inne źródła, jak np. kwity podatkowe, zestawienia opłat etc., nie zostały wykorzystane wyczerpująco; w rezultacie pominięto je pisząc o rybołówstwie (PCZ 59297), zaś folusznicy znikli całkowicie z pola widzenia Autorki (PCZ 59176, 59206, 59744, 59146).

Zainteresowanie indywidualnym człowiekiem, zbiorowością pojętą jako suma jednostkowych biografii jest bardzo charakterystyczne dla recenzowanej pracy. Autorka nie ukrywa, że ludzie interesują ją przede wszystkim gdy nie występują beżmiennie, gdy znamy szczegóły ich życia. To zainteresowanie losem jednostek, malowanie sylwetek, powoduje, że Autorka nie pomija żadnego listu, w którym byłyby jakieś ciekawostki z życia, przytaczając *in extenso* lub streszczając, nawet gdy to dotyczy zupełnie ubocznych kwestii⁴. Całkowite uzależnienie się od źródeł widać wyraźnie w spojrzeniu na społeczeństwo od strony Zenona i jego otoczenia. „Każdemu, kto pragnie poznać społeczeństwo Filadelfii — pisze nie bez słuszności Świderkówna — punkt widzenia narzucony został już z góry: musi na nie spoglądać oczami Zenona i jego najbliższego otoczenia” (s. 100). Rzecz w tym jednak, że Autorka nie próbuje się z tego wyzwolić. Stąd tendencja do psychologizowania, przejście się sformułowaniami listów, pełnych uprzejmości, akcentowanie — ogólnie biorąc — tych więzi i kontaktów społecznych, które są zabarwione uczuciowo. Apollonios wzbudza lęk i szacunek (s. 266), hypodioiketa Diotimos jest wobec Zenona formalny i wyniosły (s. 267), zaś bogaty Promethion, „najlepszy ze wszystkich”, ma do niego stosunek pełen wielkopańskiej łaskawości, o czym dowiadujemy się przy okazji PCZ 59823 na s. 199, 217 i 267. Wydobywając ze wspomnianego listu elementy subiektywne Autorka gubi istotny sens omawianej w nim transakcji⁵. Podobnie sugeruje się ona grzecznościowymi i pochlebnymi (często napszonymi) zwrotami, skierowanymi do Zenona (choć stawia pytanie: „czy zawsze takie myśli kryły się rzeczywiście w sercach ich autorów”?, s. 293). Tak więc na s. 48 stwierdza, że „jedno jest niewątpliwe: jest on [...] dobrym gospodarzem, od którego każdy może się spodziewać tego, co mu się słusznie należy, jedyną ucieczką uciśnionych”. „Dla wszystkich cierpiących nędzę, głodnych, obdartych i skazanych na wieczną zależność od silniejszego, Zenon jest w Filadelfii jedyną ostoją i ucieczką” (s. 268, dwukrotnie!)⁶. Tymczasem przykład Pyrrosa i przerwienie nań długu Zenona wskazuje wyraźnie, jak bez skrupułów postępował ten ostatni⁷. Szkoda, że Autorka spraw „opieki” nie próbuje wyjaśnić poprzez *οἰκία* — rodzaj

⁴ Przykładem pikantna historia Metrodorosa na s. 75 n, która nie zmierza do wyjaśnienia jego pozycji społecznej. Podobnie na s. 69 sprawa uwięzienia Hermokratesa i wiele innych.

⁵ Chodzi tam wyraźnie o transakcję handlową, w której Zenon występuje jako równorzędny partner. W komentarzu do PCZ 59250 Edgar określa nawet Promethiona jako agenta Zenona, a w PCZ 59470 agent Zenona bezpośrednio się do niego zwraca z trudnościami, co wyraźnie przeczy „wielkopańskiej” pozycji Bankiera.

⁶ Autorka potęguje sztucznie to wrażenie, przytaczając te same sugestywne zwroty grzecznościowe kilkakrotnie i powracając do tych samych listów, np. na s. 279 i 294.

⁷ Por. także PCZ 59377.

patronatu, o którym nawiasowo wspomina na s. 294—95, stwierdzając, że ta opieka Zenona była w wielu wypadkach niebezinteresowna⁸. Charakterystyczne są w tym zakresie fragmenty rozdz. IV, dotyczące opieki zarządu *dorea* nad pracownikami, w których przytacza przykłady uzależnienia pracowników od Zenona. Podchodząc do tego problemu od strony opieki zniekształca się istotę rzeczy. Widać to szczególnie wyraźnie, gdy Autorka zestawia list wysokiego urzędnika-monarchy, który ma wobec Zenona jakieś zobowiązania, i oddaje do jego dyspozycji swoich synów (PSI 361) z kontraktami typu *παρομοινή* tj. umowy o pracę, która pociąga za sobą ograniczenie wolności osobistej (PSI 424, s. 130). Niestety treść tej umowy, która winna była mieć dla Autorki podstawowe znaczenie, nie została poddana analizie. W rezultacie nie przygotowany czytelnik nie zrozumie istoty transakcji ani jej szerszego znaczenia, specjalista zaś odczuwa brak przedstawienia chociażby wniosków natury społecznej, jakie wynikają z szerokiej dyskusji naukowej nad *παρομή*. Podobnie nie należy w aspekcie opieki rozpatrywać tekstów, w których mowa jest o przydziałach zboża dla rodzin pracowników (s. 128n). Chodzi tu po prostu o wynagrodzenie za pracę dla całych rodzin, o czym zresztą na s. 276 Autorka pisze, niestety przy innej okazji.

Po uwagach na temat koncepcji, jeszcze kilka spraw dotyczących konstrukcji książki. Niepotrzebnie chyba w rozdziałach wstępnych umieszczony został podrozdział: „Historia polityczna w Archiwum Zenona”, poświęcony marginesowym i przypadkowym wzmiankom, zawartym w tamtejszych tekstach. Podobnie opis dworu królewskiego, uroczystości w Aleksandrii, pozbawione jakichkolwiek wniosków, nie służą niczemu. Można by też mieć wątpliwości, czy nie lepiej było przenieść do rozdziału IV, traktującego o społeczeństwie, personel dworu aleksandryjskiego oraz ludzi związanych z *dorea* z czasów przed zarządem Zenona (np. Panakestor, Sostratos), o których mowa jest w rozdz. II, dotyczącym powstania *dorea* i w V „Grecy w Fajum”. I tu znów wracamy do sprawy sztucznego określania zakresu wykorzystanych źródeł i poruszanej problematyki: czytelnik nie rozumie, czemu mając służyć sztucznie dołączone opisy dworów w Aleksandrii, dlaczego Autorka tyle miejsca poświęca podwładnym dioikety na tym terenie, skoro nie uważała za słuszne poddać analizie działalność personelu *dorea* memfickiej. Zresztą trzeba powiedzieć, że wiele spośród poruszanych tam kwestii omawia Autorka w rozdziałach dalszych, np. transakcje pożyczkowe. Tego rodzaju powtórzeń mamy w pracy bardzo wiele, bowiem ujmuje ona społeczeństwo w różnych przekrojach (ekonomicznym, narodowościowym itd.). Nie tłumaczy to jednak, dlaczego cytuje się parokrotnie te same źródła pod tym samym kątem⁹, np. PSI 380 w podobnym kontekście omawiany jest na s. 277, 283 i 289.

Przejdźmy jednak do rozdz. IV, zatytułowanego „Skład socjalny ludności Fajum”. Autorka, dostrzegając specyfikę społeczeństwa egipskiego, uwzględniła przy jego podziale kryteria etniczne z jednej, i warunki ekonomiczne z drugiej strony. Punktem wyjścia jest dla niej psychika człowieka starożytnego. Stwierdzając, że „żadna z tendencji” (przeciwstawienie „Greków tzn. wszystkich cudzoziemców” — tubylcom, biednych — bogatym) „nie wyodrębniła się [...] w ogóle w świadomości przeciętnego człowieka tych czasów” (s. 90), uwzględniła ona obie te linie podziału tylko ze względu na konieczność systematyzacji. Budzi to wiele zastrzeżeń. Nie chcę się wdawać w polemikę na temat struktury psychicznej człowieka starożytnego, co zresztą ostatnio staje się nader popularne. Niesłuszne wy-

⁸ C. Kunderewicz, *Responsabilité des fonctionnaires dans l'Égypte ptolémaïque*, „Eos” t. XLVIII, 1956, z. 2, ujmuje to w aspekcie nielegalnego postępowania, tolerowanego przez władze, które przynosiło urzędnikom ogromne zyski. Przytacza przy tym papirusy z Tebtunia z końca II w., zjawisko nie da się jednak ograniczyć do tego czasu i miejscowości.

⁹ Patrz wyżej a ponadto s. 55 i 264; 71, 84 i 196; 112 i 217.

daje się objęcie nazwą Hellenów wszystkich cudzoziemców. Tekst urzędowy z połowy III w. przeciwstawia Hellenom Żydów (Wilcken, Chrest. 55); Peremans umieszcza Egipcjan i Semitów w *laagste befolkingsklas*¹⁰. Dalej, stwierdzając, że problem uprzywilejowania Hellenów był szeroko dyskutowany (szkoda, że nie znajdujemy tu cmówienia literatury przedmiotu, jedynie kilka przykładowo wymienionych pozycji), Autorka notuje sprzeczności w wynikach badań; kwituje to stwierdzeniem, że „stosowana metoda [raczej metody!] nie jest całkowicie poprawna” i że istnieją sprzeczności w badanym materiale. Podstawowym problemem jest stosunek między podziałem etnicznym a klasowym społeczeństwa. Niestety Autorka nie jest tutaj w pełni konsekwentna. W ślad za Bickermannem stwierdza, że sprawy narodowościowe nie odgrywały poważniejszej roli (s. 298), że być Hellenem to „znaczy przede wszystkim posiadać pieniądze, znaczenie i stanowisko społeczne”, traktuje jednak te dwie grupy jako dwie odrębne całości, wskazując na przykładach, że były one sobie przeciwstawne. Grecy to grupa bardzo zróżnicowana ekonomicznie. Autorka dostrzega wprawdzie przepaść dzielącą Apolloniosa od malarza Theophilosa, garncarza, czy poganiacza osłów, różnice pozycji społecznej wśród Greków, określa ich jednak jako warstwę nowego społeczeństwa świadomą swej wyższości, warstwę, która nie rzadzi wprawdzie bezpośrednio Egiptem, ale w dużej mierze kształtuje jego życie ekonomiczne (s. 270). Jest to ujęcie bardzo wieloznaczne i już choćby przez to samo nietrafne. Pomijając istotne metodologiczne konsekwencje tego sformułowania, trzeba zwrócić uwagę, że Autorka nie wyjaśniła sobie, co rozumie przez warstwę społeczną. Na s. 306 stwierdza: „na plan pierwszy wysuwa się sam Zenon i jego najbliższe otoczenie. Na inne warstwy i klasy społeczne patrzemy niemal wyłącznie z punktu widzenia tych właśnie ludzi” (podkr. A. M.); zatem jako warstwę społeczną określa otoczenie Zenona. Na s. 308 natomiast traktuje Greków w ogóle jako jednolitą warstwę społeczną, stwierdzając, że „wzajemna łączność i solidarność grupowa [...] znalazła następnie oparcie w poczuciu przynależności do tej samej warstwy społecznej, wspólnocie interesów, podobieństwie wychowania i kultury”.

Choć Świderkówna deklaruje pogląd, że antagonizmy etniczne nie miały zasadniczego znaczenia, w rozważaniach szczegółowych wysuwa te sprawy na plan pierwszy, kosztem analizy społecznej (zob. s. 158); omawiając kolejno grupy zawodowe, bada stosunek liczbowy Greków i Egipcjan, podkreślając ich wzajemny antagonizm. Nie zawsze jednak przykłady, mające dowieść solidarności Egipcjan wobec Greków, „solidarności swego ludu i swojej klasy” (s. 292)¹¹, są najszczerzejsze. Chodzi w nich raczej o opór przeciw aparatowi władzy, przeciw nadużyciom urzędników, zarówno zresztą Greków, jak i Egipcjan (s. 277 n). Oczywiście najsilniejsze poczucie odrębności w stosunku do Greków posiadali kapłani, grupa kultuwująca tradycję, odsunięta od władzy. Pogłębiają to imigranci greccy i macedońscy „zwłaszcza z wyższych klas społecznych, których cechuje mentalność zdobywców w stosunku do tubylców” (Peremans, op. cit., s. 288). W rezultacie Autorka nie przedstawia tu jakichś nowych metod badawczych, dochodząc do konkluzji Peremansa poprzez wiele sprzecznych ze sobą szczegółowych stwierdzeń.

¹⁰ W. Peremans, *Vreemdlingen en Egyptenaren in Vroeg-Ptolemaeisch Egypte*, Louvain 1937, s. 86.

¹¹ Np. PSI 380, dotyczące walki o pastwisko. Autorka cytuje go także w części „Egipcjanie między sobą”, podkreślając, że napaźdźci przez *laot* byli przynajmniej w większości Egipcjanami w służbie Zenona. Nie ma więc podstaw, by interpretować ten tekst jako dowód antagonizmu na podłożu etnicznym lub przykład solidarności Egipcjan jako grupy etnicznej. Wyraźnie natomiast przebiega konflikt gospodarczy. Podobnie PMZ 98 (s. 289): fakt, że mieszkańcy wsi świadczą zgodnie w sprawie kradzieży bydła nie może nic nam powiedzieć w zakresie ich poczucia „solidarności ludu i klasy”.

Przejdźmy jednak do sprawy podziału wedle kryteriów ekonomicznych. Za podstawowy element przyjmuje tu Świderkówna stopień zależności ekonomicznej, mniejszą lub większą możliwość pracy dla siebie i bogacenia się. Stawia przez to obok siebie dwa kryteria, które nie dadzą się równocześnie zastosować. Zależność ekonomiczna od kogoś nie wyklucza przecież możliwości bogacenia się. Ta z kolei nie stanowi przydatnego kryterium, bowiem uwzględnia jedynie, nieuchwytnie zresztą, różnice ilościowe, nie zaś jakościowe. Jak wygląda zaś sprawa zależności ekonomicznej? Na s. 137 i 209 Autorka stwierdza, że specyfiką Egiptu wczesnoptolemejskiego jest uzależnienie ekonomiczne słabszego od silniejszego, a tym samym od króla. Mam wątpliwości, czy jest to cecha charakterystyczna Egiptu; chyba raczej wszystkich społeczeństw klasowych. Autorka idzie dalej; stwierdza, że nie można wskazać ani jednego przykładu niezależności ekonomicznej, tj. człowieka, który pracuje na własny rachunek, nie wzbogacając jednocześnie króla (s. 92). W tym rozumieniu niezależność ekonomiczna zanikałaby w każdym społeczeństwie znającym podatki. Miesza tu Autorka dwa pojęcia: etatyzm i fiskalizm. Przeceniając zresztą sprawę ścisłego kierowania życiem gospodarczym przez państwo Świderkówna stwierdza, że takie pojęcia, jak wolny handel i wolna praca były w *chora* egipskiej w III w. niezbrane. Przeczy temu — moim zdaniem — PSI 599, gdzie rzemieślnicy tkacze oferują Zenonowi swoją siłę roboczą, stawiając warunki¹², podobnie PSI 341.

Jeszcze więcej sprzeciwu budzi stwierdzenie, że handlu prawdziwie wolnego w korespondencji Zenona się nie spotyka (s. 91, podobnie 152). Teza ta, powtarzana często w literaturze i utrzymywana przez Rostovtzeffa, została znacznie zła-godzona w ostatnich pracach Préaux, która wyraźnie stwierdza wolny obrót paszą i zbożem¹³. To samo dotyczy surowego lnu. W PCZ 59479 agent Zenona oferuje kupcom detalicznym (*κατὰ πηλοῖ*) wiązki lnu, które oni oceniają, oferując sprzedaż 10 tys. takich wiązek. Niestety, Autorka nie omawia nigdzie tego ciekawego tekstu od strony handlu; przytacza go jedynie w związku z występującymi w nim osobami. To samo dotyczy M.ch. Zen. 98, świadczącego o obrotach bydłem¹⁴. Rostovtzeff, skrajny przeciwnik tezy o wolnym handlu stwierdza, że bez ograniczeń sprzedaje się i kupuje surową wełnę¹⁵. W PCZ 59591 wieśniak z Pharbaitchos proponuje sprzedaż oślicy, ten sam tekst potwierdza wolny obrót paszą: Dioskurides, zatrudniony przez Zenona prosi o przysłanie siana, w przeciwnym razie będzie musiał kupować detalicznie, po droższej cenie. Przykłady można mnożyć. Zresztą w rozdz. V Autorka przeczy swej tezie, omawiając szeroko prywatne transakcje handlowe Zenona i jego przyjaciół. Mówiąc natomiast o braku zawodowych samodzielnych kupców, nie oddziela problemu koncesji i podatku obrotowego, nie ograniczających samodzielności kupca, od spraw dystrybucji towarów objętych monopolem.

W oparciu o omówione wyżej kryteria Autorka dzieli społeczeństwo egipskie na dwie klasy: wolnych i niewolników. Podział ten, bardzo schematyczny, nie uwzględnia specyfiki Egiptu, w którym niewolnicy nie byli podstawową grupą produkcyjną. Krytykując słusznie stosowany czasem w nauce podział ludności wolnej na trzy warstwy: najniższą, średnią i wyższą (s. 91) jako nieprecyzyjny, nie potrafi mu jednak niczego przeciwstawić i na s. 272 stwierdza, że Egipcjanie występujący w Archiwum Zenona należą do warstwy średniej, a w większości — najniższej. Dalej, w rozdz. IV, okazuje się, że podział na warstwy społeczne jest tylko

¹² Por. C. Préaux, op. cit., s. 105.

¹³ Tamże, s. 137 n.

¹⁴ Tamże, s. 213.

¹⁵ *A Large Estate in Egypt in the Third Century B.C.*, „University of Wisconsin Studies in the Social Sciences and History“ t. VI, Madison 1922, s. 115.

sztuczną konstrukcją, potrzebną dla techniki wykładu. „Społeczeństwo to można i trzeba dla celów analizy dzielić na jakiegokolwiek grupy i warstwy. Opis bez takiego podziału byłby niemożliwy. Ale pamiętajmy, że to, co otrzymujemy wówczas, jest już jakby preparatem mikroskopowym i że zajmując się sztucznie izolowaną przez nas grupką tracimy z oczu całość żywego organizmu” (s. 100, podkr. A. M.). Jak wynika jednak z dalszych partii, przez ten obraz całości „życie, takim jakie ono było w rzeczywistości” — rozumie Autorka opis dzień po dniu pewnego okresu życia *dorea*, ujęty na podstawie rachunków administracyjnych (s. 100nn). Znowu pomieszanie pojęć: podział społeczeństwa nie powinien doprowadzać badacza do izolowania grup od siebie; opis — nie daje odpowiedzi na żadne niemal, naukowo postawione, pytanie.

„Społeczeństwo egipskie nie jest bynajmniej jednolite. Egipcjanie wykonują najróżniejsze zawody” (!) — czytamy na innym miejscu (s. 272). Przy podziale zawodowym ludności egipskiej można dostrzec wiele niekonsekwencji. Autorka zalicza do grupy zawodowej *βασιλικοὶ γεωργοί*, kategorię prawną — dzierżawców ziemi królewskiej (s. 145), w skład których wchodziłi obok rolników *sensu stricto*, kapłani, urzędnicy itd. W dalszym ciągu, pisząc o podziale zawodowym ludności, łączy w jednym rozdziałku „Browary, łaźnie i handel“, elementy wyraźnie niewspółmierne; odnośnie drugiego punktu omawia tylko dochody z dzierżawy łaźni, jako dodatkowe źródło zarobku. Gdzieindziej omawia prace budowlane i przy nawadnianiu. Przy tych ostatnich nie przeprowadza rozróżnienia między stałą konserwacją kanałów i grobli, opartą o pracę przymusową, a inwestycjami organizowanymi na innych zasadach¹⁶.

W tej części wyróżnia się zwartością i trafnym ujęciem problematyki ustęp o garncarzach (s. 154—156). Inaczej postępuje Swiderkówna przy tkaczach, gdzie w opisie źródeł gubi węzłowe dla stosunków egipskich pytania o stopień i formy uzależnienia rzemieślników od *dorea* (s. 156nn), pomija sprawy specjalizacji itp. Razi to szczególnie w zestawieniu z opartym o ten sam zbiór źródeł głęboko ujętym rozdziałem w popularnej pracy Préaux, która podkreśla ścisłą analogię między położeniem zawodowym tkaczy z Fajum a chalupnictwem koronczarek belgijskich XIX w.¹⁷ Dla zanalizowania form organizacyjnych tego rzemiosła, opartego często o masową produkcję w domowych warsztatach z powierzonego surowca, warto było posłużyć się pojęciem manufaktury rozproszonej (nie chodzi tu oczywiście o ścisłe zastosowanie w warunkach egipskich tego terminu). Podobne unikanie szerszej problematyki występuje w rozdziałku „Rybacy i żeglarze”, gdzie nie zostały wykorzystane wyniki dociekań Rostovtzeffa na temat stoczni w Kerke¹⁸ i komentarza do Col. Zen. 20, wyjaśniającego system płacy w transporcie lądowym. Wśród grup zawodowych omawia Autorka również urzędników administracji państwowej, a wreszcie „możnych” (?), wśród których wspomniany jest także lakonicznie, jako przyjaciela Zenona, bankier Promethion, w tym samym charakterze wymieniony wśród urzędników.

Wreszcie kapłani. Cytowane źródła mówią prawie wyłącznie o niższej kategorii duchowieństwa i są bardzo jednostronne. Zenon i Apollonios występują w nich jako ludzie załatwiający drobne spory, pomagający kapłanom itd. Czy ta skromna rola wskazuje na ogólnie niewielkie w badanym okresie znaczenie świątyni i kapłanów? Czy stanowi cechę specyficzną Fajum? Czy wreszcie źródła wykrzywiają obraz? Autorka takich pytań nie stawia i na nie nie odpowiada. Wiadomo, że centrum

¹⁶ Zob. M. Schnebel, *Die Landwirtschaft im hellenistischen Ägypten*, München 1925, s. 29 nn. Podaje on, że przy dużych inwestycjach, jak Filadelfia w Fajum, pociągano do pracy także wężniów s. 55.

¹⁷ C. Préaux, *Les Grecs en Egypte d'après les archives de Zenon*, Bruxelles 1947, s. 37 n.

¹⁸ *A Large Estate*, s. 122 nn.

wpływów kapłańskich była Tebaida, gdzie istniały silne ośrodki ich władzy. Już za pierwszych Ptolemeuszów świątynia Horusa władała ogromnym terytorium¹⁹. Otto stwierdza, że poświadczona jest darowizna Ptolemeusza Filadelfa dla świątyni Izidy w Philae. Musiało to znaleźć odbicie w strukturze społecznej Tebaidy (por. przyp. 3), można zatem podać w wątpliwość twierdzenie, jakoby społeczeństwo Fajum było w najistotniejszych punktach podobne do reszty *chora*. Świadczenie o nadaniach ziemi znany i dla Dolnego Egiptu²⁰. Zielen zauważył, że w Fajum świątynie miały mniejsze możliwości rozwoju niż na południu. Niemniej w II w. na tym terenie największym posiadaczem ziemi obok państwa są świątynie²¹.

W rozdziałach o Grekach i Egipcjanach wiele miejsca poświęca się ich życiu prywatnemu, stosunkom kulturalnym, obyczajom i obrzędowi. Ponieważ każda z tych spraw wymagałaby osobnego pogłębionego studium, nic dziwnego, że Autorka ujmuje je niejako indeksowo w sposób uproszczony, wyliczając teksty, w których spotykamy ten czy ów przejaw codziennych trosk i radości. Partie te były obliczone na szerokiego czytelnika.

I jeszcze parę spośród nasuwających się drobnych uwag. PCZ 59580 omyłkowo został przytoczony jako dowód przydziału zboża dla niewolnicy Syry. Szkoda, że przy obliczeniach zarobków (s. 125) Autorka nie zestawiła ich z piacami, które podaje Heichelheim²². Przyjętą cenę artaby pszenicy = 1 dr. (wedle popularnej pracy Préaux) należałoby skorygować według tegoż autora na 1½. Zmiana ta pociągnęłaby za sobą dość poważne poprawki do przeliczeń dokonanych przez Autorkę. S. 323 przyp. 15 — mylnie podane przeliczenia 1 arury ptolemejskiej = 2756 ha, zamiast 0,2756 ha. Na s. 357 przyp. 250 chodzi zapewne o papirus Hamb. 106.

Korzystanie z przyjemnie wydanej książki wydatnie utrudnia system odsyłaczy. Ponumerowane w obrębie rozdziałów, umieszczone zostały razem na końcu. Korzystanie z bogatego indeksu źródeł wykorzystanych w pracy wymaga w powiązaniu z tym systemem przypisów również wielkiego wysiłku.

Anna Mączakowa

Milko Mirczew, *Amfornite pečzati ot Muzeia w'w Warna*, B'lgarska Akademia na Naukite, Sofia 1958, s. 79, tabl. XL.

Praca M. Mirczewa, podobnie jak wydana o rok wcześniej praca archeologa rumuńskiego¹, jest publikacją stemplowanych imadeł amfor znajdujących się w prowincjonalnym muzeum archeologicznym. Wydaje się rzeczą słuszną poświęcenie jej nieco uwagi, zważywszy na fakt, iż studia nad stemplowanymi imadłami amfor zdobywają sobie coraz poważniejszą pozycję w badaniach historycznych. Zarówno możliwość określenia proveniencji, daty produkcji stemplowanych amfor, jak i częstotliwość ich występowania w znaleziskach archeologicznych stwarza możliwość przesłedzenia handlowej aktywności miast greckich, pozwala na zorientowanie się w ich specyfice gospodarczej.

Autor omawianej pracy publikuje 314 zabytków według przyjętego powszech-

¹⁹ K. Zielen, *Issledowanija po istorii ziemelnych odnoszenij w Egiptie II—I wiekow do n.e.*, Moskwa 1960, s. 233.

²⁰ W. Otto, *Priester und Tempel im hellenistischen Ägypten*, Berlin 1905—1907, s. 264, 271.

²¹ Zielen, loc. cit.

²² Fr. Heichelheim, *Wirtschaftliche Schwankungen der Zeit von Alexander bis Augustus*, Jena 1930, s. 56—66. Także Reekmans, *Ptolemaic Copper Inflation*, „Studia Hellenistica“ t. VII, 1951.

¹ V. Canarache, *Importul amforelor stampilate la Istria*, Bucuresti 1957, s. 446.